

Sierpiński, Wacław

Doroczne Zebranie Uroczyste : 23 listopada 1947 r. : Przemówienie Prezesa Wacława Sierpińskiego.

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 40, 95-107

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

VII

Doroczne Zebranie Uroczyste

23 listopada 1947 r.

1

Przemówienie Prezesa Wacława Sierpińskiego

Dostojne Zgromadzenie!

Otwierając doroczne Zebranie uroczyste Towarzystwa Naukowego Warszawskiego witam Pana Ministra Odbudowy Michała Kaczorowskiego, Panią Wiceministra Eugenię Krassowską, Pana Wiceministra Kultury i Sztuki Feliksa Widy-Wirskiego, Przedstawiciela Duchowieństwa Katolickiego, J. E. Ks. Arcybiskupa Antoniego Szlagowskiego, Przedstawiciela Duchowieństwa Ewangelickiego, Ks. Biskupa Jana Szerudę, Pana Prezydenta Miasta, Stanisława Tołwińskiego, Przedstawicieli Polskiej Akademii Umiejętności w osobach jej Wiceprezesów, rektorów Władysława Szafera i Stefana Pieńkowskiego, Ich Magnificencji Panów Rektorów stołecznych Szkół Akademickich, Panów Przedstawicieli różnych Towarzystw i Instytucji oraz Szanowną Publiczność, która raczyła tak licznie przybyć na naszą uroczystość. Ten dowód tak żywego interesowania się Społeczeństwa naszym Towarzystwem wysoko sobie cenimy.

Pojutrze upływa lat 40 od dnia założenia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a raczej wskrzeszenia pod zmienioną nazwą założonego w roku 1800, a zamkniętego w roku 1832 Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego spadkobiercami moralnymi i kontynuatorami prac jesteśmy.

W życiu instytucji nie jest to okres długi, ale nie jest też i znikomy, gdyż stanowi dwudziestą piątą część tysiąclecia naszej historii, dla nas współczesnych szczególnie ważną, gdyż obejmującą okres ostatni.

Warunki ubiegłego czterdziestolecia nie były dla rozwoju naszego Towarzystwa pomyślne. Wszak powstało ono jeszcze w okresie niewoli i musiało przetrwać aż dwie wojny światowe, które w sumie przez lat dziesięć paraliżowały jego działalność.

Inicjatywa założenia Towarzystwa Naukowego wyszła od byłych profesorów i wychowanków Szkoły Głównej Warszawskiej, wśród których było sporo członków Krakowskiej Akademii Umiejętności, lecz dopiero po rewolucji 1905 roku i po wydaniu pierwszego prawa o stowarzyszeniach okazała się możliwość utworzenia w Warszawie oficjalnego ośrodka pracy naukowej twórczej. Pierwsze Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbyło się 25 listopada 1907 roku, w rocznicę założenia Szkoły Głównej, prawie w dzień pierwszego posiedzenia dawnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które miało miejsce 23 listopada 1800 roku.

Pierwszego wyboru członków rzeczywistych Towarzystwa dokonało grono jego założycieli 19 stycznia i 2 lutego 1908 roku, stwarzając jego kadry w liczbie 16 na Wydziale językoznawstwa i literatury, 29 na Wydziale nauk antropologicznych, społecznych, historii i filozofii oraz 39 na Wydziale nauk matematycznych i przyrodniczych, do których i ja miałem zaszczyt należeć.

Początki Towarzystwa nie były łatwe: brak było zupełnie środków. Pamiętam, jak pierwsze posiedzenia Towarzystwa, nie tylko naukowe wydziałów, ale i plenarne, a nawet doroczne, odbywaliśmy w mieszkaniu prywatnym profesora Ignacego Baranowskiego, gdyż własnego lokalu nie było. Później dopiero posypały się dary i zapisy na rzecz Towarzystwa. W roku 1911 Józef Potocki ofiarował Towarzystwu dom przy ulicy Śniadeczkich 8, a dalsze znaczniejsze ofiary złożyli dr Józef Pawiński oraz rodzina przedwcześnie zmarłego ucznia Marii Skłodowskiej-Curie, Mirosława Kernbauma. Długoletnia współpracownica Marcelego Nenckiego, Nadzieja Sieberowa, jeszcze w roku 1909 ofiarowała znaczny fundusz 50.000 rubli na założenie In-

stytutu Marcelego Nenckiego. Też w wysokości fundusz, tak zwany wieczysty, wpłynął od małżonków Bernerów, fundusz zaś w wysokości 25.000 rubli ofiarowali w roku 1912 wychowankowie byłej Szkoły Głównej.

Do pierwszej wojny światowej instytucją, która popierała usiłowania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, udzielając znacznych sum na potrzeby jego instytutów, była Kasa Pomocy im. Dra J. Mianowskiego. Pomoc ta ustała dopiero po pierwszej wojnie, gdy Kasa Mianowskiego utraciła swą podstawę materialną. Wymienione dary i ofiary stworzyły materialne warunki bytu Towarzystwa i umożliwiły uruchomienie szeregu pracowników naukowych i instytutów badawczych.

W roku 1911 powstają pierwsze pracownie Towarzystwa: antropologiczna, neurobiologiczna, mineralogiczna, a w następnym roku radiologiczna, której honorowym kierownikiem zostaje Maria Skłodowska-Curie, dalej Obserwatorium im. J. Jędrzejewicza. W tymże roku z fundacji Pawińskiego uruchomiono pracownie fizjologiczną i zoologiczną. Pracownie i gabinety humanistyczne zostają w roku 1913 połączone w jeden wspólny Gabinet Nauk Historycznych, zaś zakłady biologiczne w Instytut biologiczny im. Marcelego Nenckiego.

Już więc w pierwszych siedmiu latach swego istnienia Towarzystwo Naukowe Warszawskie utworzyło środowisko pracy naukowej, skupiające badaczy z różnych dziedzin nauki i umożliwiające im prowadzenie samodzielnych badań i ogłaszanie drukiem wyników naukowych.

W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej Towarzystwo Naukowe Warszawskie miało już wyraźną fizjonomię: było instytucją akademicką zorientowaną przede wszystkim w kierunku instytutów badawczych, ale zarazem też naczelną instytucją naukową w Kongresówce. W czasie pierwszej wojny światowej majątek Towarzystwa uległ zniszczeniu przez rekwizycje okupacyjne, a zapisy i fundusze przez dewaluację, a później inflację. Pozostał jednak niezniszczony własny gmach Towarzystwa przy ulicy Śniadeckich, a co najważniejsze, pozostała przy życiu znaczna większość członków Towarzystwa, gdyż w czasie pierwszej wojny światowej zmarło ich zaledwie kilkunastu. Było więc komu rozpocząć pracę w wolnej Polsce.

26 sierpnia 1919 roku Sejm uchwalił wezwać Rząd do wydzierżawienia na 99 lat za opłatą 5 marek polskich rocznie Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu gmach zwany Pałacem Staszica, którego właścicielem według wykazu hipotecznego z roku 1820 było Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Był to, jak wiadomo, dar wieczysty księdza Stanisława Staszica, przeznaczony „na miejsce zebrań mężów nauki, oddających się badaniom języka ojczystego, literatury, historii oraz umiejętności przyrodniczych, filozoficznych i matematycznych“.

Takie rozwiązanie sprawy Pałacu Staszica uważaliśmy zawsze za tymczasowe. Nie ulegało dla nas wątpliwości, że, jakkolwiek nosząca inną nazwę i pozbawiona z winy zaborców ciągłości z Towarzystwem Przyjaciół Nauk, najwyższa instytucja naukowa w stolicy jest prawowitym spadkobiercą zapisu Staszica. Toteż nie wątpimy, że obecnie Władze Państwowe rozstrzygną ostatecznie sprawę zgodnie z wolą fundatora i w myśl jego intencji i Towarzystwo Naukowe Warszawskie, w imię nieprzedawnionych praw moralnych do tego spadku, obejmie już nie w dzierżawę, lecz w posiadanie Pałac Staszica.

Gdy w roku 1918 Towarzystwo Naukowe Warszawskie pierwszy raz odbywało swe posiedzenie doroczne w nieodremontowanym jeszcze Pałacu Staszica, ówczesny Wiceprezes Towarzystwa ś. p. Leon Kryński, zagajając zebranie, powiedział:

„Pałac Staszica pozostać winien nie tylko wieczystą siedzibą Towarzystwa Naukowego, które zyskuje w nim znakomite pomieszczenie dla swych gabinetów, bibliotek, zbiorów i pracowni naukowych. Stanowić on będzie po wsze czasy widomy znak kultu dla nauki ojczystej, symbol czci dla jej dostojności i zrozumienia jej potężnego znaczenia dla życia i wielkości narodu polskiego. A ponad tym gmachem unosić się będzie duch jego twórcy, wielkiego obywatela Polski — Staszica“.

Wtedy właśnie w 1918 roku, po wyjściu Niemców, gmach Staszica, w którym w czasie pierwszej wojny światowej rozsiała się niemiecka gospoda żołnierska, znajdował się w stanie zniszczenia, a front jego przedstawiał, jak się wyraził ś. p. profesor Lalewicz, upiorną, bezkształtną masę muru, pokrytą trupio-szarą powłoką klejowej farby. Gmach wymagał więc prze-

budow dla przywrócenia mu choćby w przybliżeniu wyglądu, jaki miał za czasów Staszica.

W tym celu powstaje Komitet Główny odbudowy Pałacu Staszica, który powołuje do życia Komitet wykonawczy. Temu ostatniemu przewodniczy były sekretarz generalny Towarzystwa, Franciszek Pułaski, będący duszą całego dzieła. Później prowadzenie odbudowy przejął sam Zarząd Towarzystwa, przez co główny ciężar prac spadł na ówczesnego sekretarza generalnego Towarzystwa, ś. p. Edwarda Lotha.

Przebudowę, której kierownikiem był ś. p. profesor Marian Lalewicz, rozpoczęto w roku 1924, a trwała ona lat kilkanaście. Tablica, wmurowana pod arkadami w tym miejscu, gdzie sto lat przed tym stała trumna Staszica, głosiła: „Dom ten przez Staszica ku pielęgnowaniu nauk przeznaczony, przez rząd rosyjski odebrany, wołą Rzeczypospolitej Polskiej Nauce Polskiej przywrócony. 20.I.1926“.

Pierwsze doroczne zebranie uroczyste w przywróconym do dawnego wyglądu Pałacu Staszica odbyliśmy w 25-tą rocznicę założenia Towarzystwa, w roku 1932.

Już kilka lat przedtem nastąpiła reorganizacja Towarzystwa, a w roku 1930 przyjęty został nowy Statut Towarzystwa, w myśl którego stało się ono instytucją naukową o charakterze akademii.

Podział instytucji naukowych na posiadające charakter akademii i nie mające tego charakteru opiera się na kryteriach formalnych, którym winien odpowiadać statut instytucji. Należy tu przede wszystkim ustaloną w statucie i nieprzekraczalną liczbą członków na każdym wydziale i sekcji oraz zastrzeżenie, że na członków mogą być wybierani tylko wybitni uczeni i badacze. Wybory członków są dwukrotne: na odpowiednim wydziale, a następnie na plenum, przy czym w obu przypadkach obowiązuje kwalifikowana większość głosów, np. w Polskiej Akademii Umiejętności oraz w naszym Towarzystwie $\frac{3}{4}$ na Wydziale i $\frac{2}{3}$ na plenum. Do innych cech instytucji o charakterze akademii należy podział członków na dwie kategorie: czynnych (albo zwyczajnych) oraz korespondentów (albo przybranych). Sama nazwa instytucji nie odgrywa tu roli: istnieją po-

ważne akademie za granicą, nie noszące tytułu akademii, np. Royal Society w Londynie albo Towarzystwo Naukowe w Getyndze.

W wyniku wspomnianej reorganizacji liczba członków Towarzystwa w każdym wydziale i grupie ustalona zostaje na 20, przy czym Wydział matematyczno-przyrodniczy zostaje podzielony na dwa odrębne: nauk matematyczno-fizycznych oraz nauk biologicznych tudzież utworzony zostaje V Wydział Towarzystwa, mianowicie nauk technicznych, jako też 3 sekcje: nauk lekarskich, rolniczych oraz prawnych i ekonomicznych.

W r. 1931, prócz Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, instytucjami o charakterze akademii były jeszcze Akademia Nauk Technicznych i Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Te cztery instytucje utworzyły tzw. Komitet Porozumiewawczy, za którego pośrednictwem wspólnie i solidarnie występowały we wszystkich ważniejszych dla nauki polskiej sprawach, nie wyłączając spraw budżetowych oraz spraw reprezentacji nauki polskiej za granicą. Ten Komitet Porozumiewawczy czterech instytucji przetrwał do dzisiaj, z tą zmianą, że rolę Lwowskiego Towarzystwa Naukowego przejęło Wrocławskie.

Chciałbym tu jeszcze nieco bliżej omówić stosunek naszego Towarzystwa do najwyższej instytucji naukowej w Państwie — Polskiej Akademii Umiejętności, która wśród czterech towarzystw, tworzących Komitet Porozumiewawczy, jest *primus inter pares*.

Jak już wspomniałem, wśród członków założycieli naszego Towarzystwa było sporo członków Akademii Umiejętności, jak Bolesław Ulanowski, Alfred Sokołowski, Samuel Dickstein, Władysław Gosiewski, Henryk Hoyer, Jan Kowalczyk, Adam Antoni Kryński, Teodor Wierzbowski. Towarzystwo Naukowe Warszawskie było utworzone w porozumieniu z Akademią Umiejętności w Krakowie.

Przemawiając na jubileuszu 25-lecia naszego Towarzystwa, ówczesny Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Kazimierz Kostanecki, który w osiem lat później zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym, tymi słowami scharakteryzował stosunek naszych dwóch instytucji: „Akademia Umiejętności i Towarzystwo Naukowe Warszawskie pracowały równolegle jako

bratnie instytucje, nieraz ku wspólnym łącząc się naukowym przedsięwzięciom... Jesteśmy współzawodnikami, ale we współzawodnictwie tym nie ma miejsca ani dla zazdrości, ani zawiści; każdy postęp, rozwój i osiągnięte wyniki odzywają się radosnym echem w bratniej instytucji; jest to współzawodnictwo najszlachetniejsze, bo przyświeca mu dążność do pomnożenia wspólnego nam skarbu, rozwoju nauki polskiej, która utrwała podstawy bytu narodowego“.

Prezes Kazimierz Kostanecki był członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego; byli też nimi jego następcy: ś. p. Stanisław Wróblewski oraz ś. p. Prezes Stanisław Kutrzeba, który na ostatnim posiedzeniu dorocznym naszego Towarzystwa przed wojną wygłosił piękny odczyt. Są też członkami naszego Towarzystwa obecny Prezes Polskiej Akademii Umiejętności profesor Kazimierz Nitsch i obaj jej Wiceprezesi profesorowie Stefan Pieńkowski i Władysław Szafer. Z drugiej strony, wśród członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego wielu, a na niektórych wydziałach, jak np. na III-cim, olbrzymia większość jest członkami Akademii Umiejętności.

Przed wojną niektóre posiedzenia Wydziałów Akademii odbywały się w Warszawie, w lokalu Towarzystwa Naukowego. Gdy w roku 1945 Polska Akademia Umiejętności otrzymała, jako darowiznę, ocalały dom w Warszawie przy ul. Lwowskiej, na wniosek ś. p. Prezesa Kutrzeby, Zarząd Akademii uchwalił, aby jeden z lokali tego domu był oddany na użytek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, dopóki Towarzystwo nie odbuduje swojej własnej siedziby. Ponieważ jednak sprawa oddania Akademii jej domu przy ul. Lwowskiej przeciąga się, gdyż dotychczasowy lokator nie chce go opróżnić, sytuacja zapewne zostanie odwrócona i Towarzystwo Naukowe w odbudowywanym Pałacu Staszica będzie mogło oddać odpowiednie pomieszczenie Akademii dla jej ekspozytury w Warszawie.

Za dowód ścisłego związku Polskiej Akademii Umiejętności z Towarzystwem Naukowym Warszawskim może być też uważany fakt, że, jakkolwiek nie jest to zastrzeżone w statucie, to od lat kilkunastu delegatem Polskiej Akademii Umiejętności na Warszawę jest Prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Powiem jeszcze parę słów o stosunku naszego Towarzystwa do Uniwersytetu Warszawskiego i innych instytucji naukowych stolicy. Gdy przed 30 laty powstawał odrodzony Uniwersytet Warszawski, większość jego profesorów została powołana spośród członków Towarzystwa Naukowego. W chwili odrodzenia Państwa Polskiego po pierwszej wojnie światowej 62 członków Towarzystwa zajęło stanowiska profesorów, dyrektorów instytutów i archiwów. Jednocześnie niektóre pracownie Towarzystwa stały się zawiązkami instytucji i zakładów państwowych, jak Państwowego Instytutu Meteorologicznego, Państwowego Zakładu Higieny i in.

W późniejszych latach członkowie miejscowi Towarzystwa Naukowego Warszawskiego byli wybierani głównie spośród profesorów stołecznego Uniwersytetu. Niektóre zakłady naukowe Towarzystwa były przez osoby swych kierowników związane z odpowiednimi zakładami uniwersyteckimi. Kilka takich zakładów mieściło się w Pałacu Staszica.

Po ostatniej wojnie, gdy Towarzystwo nasze nie miało literalnie żadnego lokalu, biuro jego znalazło czasowe pomieszczenie właśnie na terenie Uniwersytetu. Z drugiej strony, Towarzystwo Naukowe oddało Uniwersytetowi w depozyt biblioteki kilku swych gabinetów, jak Matematycznego, Korbutianum i innych. Na dzisiejsze posiedzenie Uniwersytet użyczył nam swej auli, za co składam Magnificencji Panu Rektorowi serdeczne podziękowanie.

W ostatnich latach przed wojną światową rozwój Towarzystwa Naukowego Warszawskiego rokuje, zdawałoby się, jak najlepsze nadzieje. Wre ożywiona praca w instytutach badawczych T-wa; wydawnictwa T-wa dochodzą do 180 arkuszy druku rocznie; prócz dawnych wydawnictw powstają nowe. Biblioteka Centralna T-wa i biblioteki poszczególnych zakładów powiększają się stale. Związek z życiem naukowym i kulturalnym polskim i zagranicznym jest coraz żywszy. Towarzystwo Naukowe Warszawskie utrzymywało stosunki naukowe z przeszło 700 instytucjami, w czym około 600 zagranicznych. Zniszczony przez pierwszą wojnę światową majątek T-wa doznaje częściowej restytucji. Tak np. dzięki zapisom Józefa Kernbauma na Pracownię Radiologiczną zdevaluowana uprzednio suma fundacyjna

wzrosła do 80 tysięcy złotych. Z zapisu ś. p. Karola Holnickiego-Szulca T-wo otrzymuje majątek Leszczyny w Siedleckim o przestrzeni przeszło 400 morgów ziemi. Wspierają Towarzystwo Naukowe znacześniejszymi zasiłkami: Fundusz Kultury Narodowej, Ministerstwo W. R. i O. P., Magistrat m. st. Warszawy, Bank Polski.

W r. 1914 Samuel Dickstein ofiarował Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu wspaniałą bibliotekę matematyczną, gromadzoną przez niego w ciągu kilku dziesiątków lat. Bibliotekę tę, która wraz z czytelnią tworzyła Gabinet Matematyczny T. N. W., profesor Dickstein stale uzupełniał aż do swej śmierci na początku wojny, tak iż liczba jej tomów przekroczyła 10.000. Cenny ten księgozbiór częściowo ocalał i został po wojnie oddany w depozyt Seminarium Matematycznemu Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie stanowi podstawę biblioteki, z której korzystają matematycy warszawscy.

W r. 1915 członek-założyciel T. N. W. Gabriel Korbut ofiarował Towarzystwu cenny księgozbiór, około 12.000 tomów, który był podwaliną Gabinetu Filologicznego Towarzystwa. Zbiory te ocalały w 60%.

W roku 1922 ś. p. profesor Erazm Majewski ofiarował Towarzystwu Naukowemu Muzeum Archeologiczne swego imienia wraz z biblioteką archeologiczną, parcelą oraz papiery wartościowe na ogólną sumę około 300.000 złotych, uzupełnioną po śmierci fundatora przez p. Lucynę Majewską. W akcie darowizny było zastrzeżenie, że zbiory te winny się mieścić w Pałacu Staszica, a gdyby Towarzystwo nie mogło ich utrzymać, mają przejść na własność Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Muzeum im. Erazma Majewskiego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego mieściło się przed wojną na III-cim piętrze Pałacu Staszica, zinwentaryzowane w 80% swoich zbiorów, złożonych z około stu tysięcy okazów. Było ono dostępne dla prehistoryków i studentów prehistorii, dla szerokiej publiczności i dla wielu cudzoziemskich uczonych. W czasie wojny, zatwierdzony przez niemieckie władze okupacyjne kierownik Państwowego Muzeum Archeologicznego wystosował do władz niemieckich memoriał w sprawie skomasowania w lokalu Państwowego Muzeum Archeologicznego kompletnie ocalałych w Pałacu Staszica

kolekcij Muzeum Erazma Majewskiego. Na polecenie władz okupacyjnych, wbrew woli Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, przewiózł ówczesny kierownik Państwowego Muzeum Archeologicznego wszystkie zbiory T. N. W. z Pałacu Staszica do lokalu P. M. A. w Muzeum Narodowym, gdzie się dotychczas znajdują. W odbudowywanym obecnie Pałacu Staszica T. N. W. przewiduje miejsce na te zbiory.

Druga wojna światowa zadała Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu ciężkie i bolesne straty. Zabrała mu przeszło 80 członków, w czym blisko jedną trzecią wszystkich jego członków krajowych. Wielu z nich zginęło od kul lub bomb niemieckich, bądź pomarło w obozach koncentracyjnych, bądź wreszcie, straciwszy zdrowie w ciężkich warunkach okupacji, nie dożyło wznowienia działalności T-wa. Każdy z pięciu wydziałów naszego T-wa stracił wybitnych swoich przedstawicieli, z których jedni zasilali swymi cennymi pracami wydawnictwa T-wa, inni kierowali jego zakładami badawczymi, inni wreszcie pracowali w Zarządzie T-wa. Gmachy T-wa, jego instytuty naukowe i zakłady badawcze pozostawili Niemcy w gruzach. Pałac Staszica został spalony i częściowo zburzony. Spalony został też dom T-wa przy ul. Śniadeckich 8. Fundusze i zapisy T-wa zostały skonfiskowane przez okupanta na rzecz tzw. Gubernii Generalnej.

Jeżeli po wojnie Towarzystwo Naukowe Warszawskie było w stanie wznović swoją działalność, to tylko dzięki pomocy ze strony Państwa, mianowicie dzięki stałym zasiłkom udzielanym przez Pana Premiera oraz przez Ministerstwo Oświaty, za które wyrażam tu zarówno Panu Prezesowi Rady Ministrów, jak i Panu Ministrowi Oświaty w imieniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego głęboką wdzięczność.

Co zaś do kierunku działalności T-wa po wojnie, to musiał on z konieczności ulec pewnej zmianie, przynajmniej, jeżeli chodzi o najbliższe lata. Wiele przedwojennych pracowni i instytutów badawczych T-wa nie dało się restytuować, nie tylko dlatego, że zostały doszczętnie zniszczone i odbudowa ich wymagałaby znacznych środków, ale przede wszystkim dlatego, że w czasie wojny zmarli ich kierownicy i wielu pracowników. W tych warunkach jako jedno z głównych swych zadań T-wo

uznało działalność wydawniczą. Rozwinięciu tej działalności stał jednak na przeszkodzie brak drukarni, mogących drukować dzieła naukowe, zwłaszcza takie, które wymagają specjalnych czcionek, jak lingwistyczne lub matematyczne. Aby temu brakowi zaradzić, Zarząd T-wa postanowił założyć własną drukarnię, któraby obsługiwała przede wszystkim samo T-wo, a następnie i inne instytucje naukowe stolicy. Dziś właśnie, po naszym posiedzeniu, J. E. Ks. Arcybiskup Prof. Dr Antoni Szlagowski, członek naszego T-wa, dokona poświęcenia nowootworzonej Drukarni Naukowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Drukarnia jest na razie niewielka, mieści się tymczasowo na terenie Uniwersytetu, ale mamy nadzieję, że przy życzliwym poparciu i pomocy Władz Państwowych, które doceniają potrzebę stworzenia w Polsce postawionego na odpowiednim poziomie drukarstwa naukowego, Drukarnia nasza się rozwinie i będzie w stanie zaspokoić potrzeby nie tylko naszej instytucji, ale również licznych towarzystw naukowych specjalnych. Nadzieję naszą opieramy na tym, że dotychczasowe wołania naszego Towarzystwa i innych instytucji naukowych w Polsce o drukarstwo naukowe jako całość, znalazły ostatnio czynne poparcie i opiekę w Ministerstwie Oświaty, zwłaszcza ze strony Pani Wiceministra Eugenii Krassowskiej, która skierowała to doniesłe dla nauki zagadnienie na tory jedynie właściwego rozwiązania w pełnej skali, tj. w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948. Nie wątpimy, że ta akcja Ministerstwa Oświaty spotka się z całkowitym zrozumieniem ze strony Kierowników naszego gospodarstwa narodowego.

Przemawiając z tego miejsca przed rokiem wspomniałem o trudności, jaką miało T-wo ze sprawą odbudowy domu własnego przy ul. Sniadeckich 8, który znalazł się na szlaku mającej powstać nowej ulicy. Otóż sprawa tego domu została przez czynniki miarodajne załatwiona pomyślnie dla Towarzystwa, które uzyskało pozwolenie na odbudowę domu, do której przystąpi natychmiast po otrzymaniu odpowiednich kredytów. Do domu tego zamierza T-wo, gdy tylko to się stanie możliwe, przenieść m. in. swoją Drukarnię Naukową.

Co się zaś tyczy Pałacu Staszica, to odbudowa jego części frontowej w tym roku znacznie posunęła się naprzód i już dziś

pewne lokale, urządzone dzięki Dyrekcji Muzeum Narodowego, zostaną oddane do użytku T-wa.

W czasie 40 lat istnienia Towarzystwa zmarło dwustu kilkudziesięciu jego członków, z których jedna trzecia w czasie ostatniej wojny. Nie sposób tu wymienić wszystkie te nazwiska mężów nauki, nieraz znakomitych; dla przykładu wymienię więc tylko niektóre, mówiące same za siebie. A więc, w porządku alfabetycznym: Askenazy Szymon, Balzer Oswald, Baudouin de Courtenay Jan, Chlebowski Bronisław, Chrzanowski Ignacy, Dickstein Samuel, Godlewski Emil starszy i młodszy, Handelman Marcei, Jabłonowski Aleksander, Holewiński Władysław, Kraushar Aleksander, Kryński Adam Antoni, Krzymuski Ludwik, Loth Edward, Majewski Erazm, Mazurkiewicz Stefan, Skłodowska-Curie Maria, Smoleński Władysław, Struve Henryk, Święcicki Julian Adolf, Wierzbowski Teodor, Zieliński Tadeusz.

W roku ubiegłym upłynęło sto lat od dnia urodzin członka-założyciela T. N. W. Henryka Sienkiewicza, który brał czynny i gorliwy udział w zawiązaniu Towarzystwa.

25 listopada 1913 r na publicznym posiedzeniu naszego T-wa Maria Skłodowska-Curie wygłosiła odczyt: „O radioaktywności i ciałach radioaktywnych“. Jedno tylko zdanie z tego odczytu, wygłoszonego przed 34 laty, ale jakże dziś jeszcze aktualne, pozwolę sobie tu przytoczyć:

„Tak więc promieniowanie atomów radioaktywnych pozwala nam wyprowadzić wnioski odnośnie do ich budowy, o której nic dotąd nie wiedzieliśmy, a która stopniowo zapewne tajemiki swe nam odsłoni. Nie ulega wątpliwości, że nowa chemia, dotycząca wnętrza atomów, której zaledwie nieznaczne początki widzimy, będzie oparta przeważnie na zdobyczach radioaktywności, która jest jedynym zjawiskiem czysto atomowym“.

Godzi się też z okazji dzisiejszej uroczystości wymienić nazwiska tych, którzy kolejno stali na czele Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w ciągu trzydziestu paru lat swego istnienia miało trzech prezesów: Albertrandiego, Staszica i Niemcewicza. Po 75-letniej przerwie pierwszym prezesem

T. N. W. został Aleksander Jabłonowski, następnymi byli: Teodor Dydyński, Bronisław Chlebowski, Jan Kochanowski i Kazimierz Żorawski.

Sekretarzami Generalnymi T. N. W. byli kolejno: Adolf Suligowski, Stanisław Józef Thugutt, zastępczo Feliks Kucharzewski, Władysław Janowski, Franciszek Pułaski, zastępczo Henryk Konic, Marian Jakowski, Kazimierz Stołyhwo, Stanisław Szober, Edward Loth, Stefan Mazurkiewicz.

W tych dniach Towarzystwo nasze rozpoczyna swe piąte dziesięciolecie. Czeką nas wytężona praca, której się nie obawiamy i której członkowie nasi chętnie się podejmą. Zrozumienie naszych potrzeb i pełne życzliwości traktowanie spraw naszego T-wa przez Władze Państwowe napelnia nas otuchą, że mimo licznych jeszcze trudności, będziemy w stanie, przy poparciu tych Władz, rozwinąć naszą działalność naukową i wydawniczą i sprostać naszym zadaniom. Żywimy też nadzieję, że gdy za trzy lata od dzisiaj, w setną pięćdziesiątą rocznicę założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, będziemy odbywali nasze zebranie uroczyste w odnowionym już Pałacu Staszica, będziemy się mogli wykazać obfitym już plonem zdobyczy naukowych i szeregiem wydawnictw, godnym najwyższej instytucji naukowej w stolicy.

2

Przemówienie Ministra Dr M. Kaczorowskiego

Różnymi drogami, różnymi metodami próbowaly wrogie siły niszczyć kulturę polską. Po upadku powstania listopadowego zamknięto uniwersytet, zamknięto Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Z mocy współzależności poszczególnych przejawów życia kulturalnego, zniweczenie ośrodków pracy naukowej miało trwale zdegradować Królestwo Kongresowe i zdeformować jego ośrodek centralny — Warszawę. Ta próba zawiodła. W roku 1907 powstaje Warszawskie Towarzystwo Naukowe. Skupia naukowców, organizuje pracę, formuje kadry wyższych uczelni. I gdy tylko warunki polityczne pozwoliły — ten zaczyn podejmuje nauczanie na poziomie akademickim.